



Cahan – Matka Rosiczek, Postrach Fanfikowców, silna i niezależna kobieta, która sama otwiera słoiki i ma dwa koty. W fandomie znana jako kiepski rysownik, średni pisarz i krytyk literacki. Słynna jako anatomynazi. Za „parzystokopytne kuce” morduje bez wahania przy pomocy puszek orzeszków, wrednych kobył i miecza z karimaty. Prywatnie lubi expić na kompie i w realu.

Jak wyrwać broniego

Walentynki już dawno za nami, ale myślę, że ten krótki felieton przeznaczony dla pegasis będzie adekwatny niezależnie od okazji. Poruszy on w końcu tak ważny temat jak podryw, a konkretnie wrywanie bronies. Jeśli posłuchacie tych rad, będziecie rwać kucolubów jak chwasty, moje małe rosicz... znaczy moje drogie panie.

Jak wyrwać broniego? Bardzo łatwo – w końcu to są desperaci. Jeśli spojrzeć na populację fandomu, to składa się on głównie z mężczyzn w wieku 16-25 lat oraz sporej ilości osób poniżej tej granicy wiekowej. Do czego piję? Jest stosunkowo mało pegasis powyżej 15 roku życia, a jeśli są, to zazwyczaj zajęte. Przypadek? Nie sądzę. Na dodatek często chodzą właśnie z bronies, bo kucyki się przyciągają czy jakoś tak.

Powiedz, że lubisz kucyki. Za to dostaniesz +200 punktów na starcie. Facet nie może się bać, że wyśmiejesz jego ołtarzyk poświęcony ulubionej klaczy z Mane 6. Nie powinien też się obawiać, że nakażesz mu porzucić miłość do Rarity, pani jego serca. Najlepiej kochaj jego kucykową waifu razem z nim.

Jego ulubiony kucyk to twój ulubiony kucyk. Najbezpieczniej lubić Fluttershy/Lunę/Twilight albo Pinkie Pie i Rainbow Dash. Dlaczego właśnie je? To

najbardziej lubiane przez fanów postacie, więc istnieje największe prawdopodobieństwo, że również brony z twoich snów je lubi.

Poobwieszaj się kucykowymi gadżetami. Nie ważne, że wyglądasz przez to głupio, bo w społeczności plemiennej, jaką jest fandom MLP:FiM, im masz więcej przypinek, pluszaków i figurek od Funko (blind bagi ssą), tym wyższy jest twój status społeczny.

Wskazana umiejętność grania w gry komputerowe (zawsze jest wskazana, bez tego skilla to nawet autorki tego felietonu nie poderwiesz!). Bronies to zazwyczaj ostatnie ofiary losu, które życie spędzają, expiąc w LoLa i Dotę. Dlatego jeśli myślisz o związku z jednym z nich, to ucz się grać i bądź w jednym teamie razem z nim.

Naucz się wszystkich shitstormów fandomu i dowiedz się, jakie jest stanowisko obiektu westchnień wobec nich. Przyjmij je. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Nie czepiaj się, że woli kucyki od Ciebie, bo ma rację! Skoro jesteś tak zdesperowana, że wrywasz fanatycznego władcę kuców, to znak, że coś jest z tobą mocno nie tak.

Zrób cosplay Fluttershy albo Luny. Grunt, by mieć kolorowe włosy, kucykowe uszka i duży biust. Jeśli nie posiadasz z natury tego ostatniego, to zawsze możesz sobie czymś wypchać stanik.

Chcesz poderwać broniego?! Serio?! Gorszej partii nie było (siebie pomijam)?!





Na pewno pamiętacie aferę sprzed 3 lat, kiedy to w odcinku Lesson Zero/Lekcja Zero-wa mieliśmy trwającą ułamek sekundy scenę, w której Derpy całuje Panią Burmistrz. Ujęcie jest wyjątkowo krótkie, wręcz niezauważalne przy gorszej jakości nagraniach. Tam po prostu sprawia wrażenie wyciętej klatki.

Takich incydentów jest w kucykach więcej i warto sobie zadać pytanie, dlaczego twórcy je przemycają. Z jednej strony robią to tak, że oficjalnie „nikt niczego nie widział”, jednak wystarczy odrobina dociekliwości, aby znaleźć owe podteksty. To trochę jak z konspiracyjną poezją: cenzura ją przepuszcza, ale i tak z daleka śmierdzi ona opozycją.

Abstrahuję, że trzy lata temu, pomimo burzy w amerykańskich, australijskich i niemieckich mediach, Hub zupełnie się nie przejął sprzeciwem matek dziewczynek. Co ciekawe, dużo bardziej brzemienny był słynny protest wobec Derpy. Tutaj też pamiętacie akcję „Save the Derpy”.

Ale... po co twórcy w ogóle to robią? Rozumiem, że raz było śmiesznie. Ale więcej?

Rozumiem, że mamy czasy tolerancji i otwartości, więc teoretycznie Shining Armor całujący Cadance to to samo, co Applejack i Pinkie Pie (Pinkie Apple Pie). Nie miałbym nic przeciwko, jakby jakaś postać jawnie zadeklarowała swój homoseksualizm i konsekwentnie go przejawiała. Dzieci uczyłyby się tolerancji i mogłyby z zaciekawieniem odkrywać tajniki ludzkich relacji. Co więcej, wyglądałoby

to przesłodko.

Ale czemu tak się z tym kryją? Kryją i równocześnie nie mają oporów, aby ciągle podszywać tym kolejne odcinki.

Może to jest celowe i wcale nie ma wzbudzić kontrowersji, a dać jakąś podprogową, delikatną sugestię, że skoro w Equestrii jest tak mało ogierów, to klacze muszą zaspokajać swoje potrzeby między sobą? Może, ciężko to wykluczyć. To tłumaczyłoby też formę przekazu. Wszak skoro klacze robią to nieco wstydliwie, konspiracyjnie, to i serial tak to ujmuje. Dziewczynki, oglądając podobne rzeczy, raczej miałyby problemy z wychwytywaniem sensu, ale równocześnie podprogowo kodowałyby sobie, że takie zachowanie jest dobre. Jest tu zatem funkcja dydaktyczna.

Cóż... na chwilę obecną nie umiem jeszcze niczego przesądzić, ale... zobaczmy, co przyniesie 5 sezon.





Cygnus – Pierzasta istota, smakosz buł i chleba, kreator złych rzeczy i tego, co nie trzeba. Zazwyczaj gęga, syczy i kąsa, do muzyki ABBY ochoczo płąsa.

Szaka zu! Hakuna matata!

Kto wie, skąd wziąłem ten tytuł i podtytuł (czyli w zasadzie cytacik; tak, te dwa tworzą jedną całość), ten ma u mnie plusa jak stąd na krym. Ten na ciostku. Obawiam się, iż nie jestem władny dawać Krym komukolwiek. Nie o tym jednak chciałem teraz tutaj z wami.

Pewnego dnia, siedząc na Porcelanowym Tronie i doznając uczucia ulgi ściśle powiązanego z poczuciem lekkości (co w moim przypadku jest dość ironiczne, bo gdzie mi do utraty wagi), do głowy przyszła mi myśl. I to jedna z tych, która ci siedzi w głowie przez długi okres, zmieniając życie i światopogląd na jakiś czas, jeśli nie na zawsze. Gwiazdki Disney Channel są spoko.

Chwilę później pobiegłem do laptopa i wyszukałem bodajże „This Is Our Song” z „Camp Rock 2”. Z zadowoleniem, a zarazem z lekką dozą zażenowania stwierdziłem, że jest to co najmniej dobre. Linia melodyczna swoją drogą, ale ta piosenka w tym miejscu i z tym tekstem ma, cholera, sens! W dodatku jest prosta, klimatyczna... Podbiła me serduszko. Ba, całe „Camp Rock” takie było! Obydwie części! Potem wzięło mnie na Haj Skul Mjuzikal. I w zasadzie wszystkie odczucia były te same – estetyka, sens i inne rzeczy przydatne recenzentowi do recenzji były na swym miejscu. Lubię HSM. Na koniec zaś puściłem sobie czołówkę „Hanny Montany”. TE WSPOMNIENIA. Takiej rzeki myśli chyba jeszcze nie miałem.

Cóż, to już historia. Część mojej przeszłości, która ma wpływ na moją teraźniejszość. Część mojego ja, która teraz pisze do EqT swoje felietony. Część integralna i nieodłączna – nie mogę teraz ot tak powiedzieć „to nie moje dzieje”, bo jest to

niemożliwe i w zasadzie awykonalne. Fakt, mogę sobie próbować wmówić, że „to nie byłem ja, to nie moja historia”, i mogę oszukać w zasadzie wszystkich dookoła.

Oprócz siebie.

Szacunek do swojej historii to przede wszystkim szacunek do siebie samego, podejmowanych decyzji i dzięki temu zdobytego doświadczenia. Więc następnym razem, jeśli stwierdzisz, że twoja historia jest do niczego... sam jesteś do niczego.

IS THERE SOMETHING BETTER, THAN SINGING ALONG? THIS IS OUR SUMMER, THIS IS SONG!

